

Paweł Kluszczyński
pawelkluszczyński@gmail.com

Disco Kama i operowy dwór Ramzesa

Pokazanie klasyki literatury w sposób przystępny, z lekkim przymrużeniem oka, to umiejętność niezwykle rzadka i wymagająca zarówno dużej wiedzy, jak i wrodzonego poczucia humoru. Taki też jest spektakl „Faraon” z Teatru Polskiego w Bielsku-Białej. Stanowi on mieszankę trzech z pozoru odległych światów, które po głębszej analizie okazują się niezwykle sobie bliskie. Nie jest to bowiem adaptacja powieści Bolesława Prusa jeden do jednego. Jej autor, zarazem dramaturg przedstawienia, Grzegorz Niziołek, wplótł w fabułę „Faraona” fragmenty libretta „Aidy” Giuseppe Verdiego oraz teksty z piosenek disco polo i Italo disco. W końcu estetyka clipów wokalistów specjalizujących się w tym stylu nie raz była osadzana w Egipcie, co oczywiście wychodziło dość przaśnie, choćby w przypadku „Egipskich nocy” Shazzy.

Spektakl w reżyserii Cezarego Tomaszewskiego rozpoczyna się niczym prawdziwa opera, na tle czerwonej kurtyny przed pulpitem dyrygenckim staje Adam Myrczek. Z batutą w dłoni kłania się widowni i za chwilę w pełnym skupieniu, z gracją prowadzi orkiestrę. Muzyka rozbrzmiewa, ale jest to tylko puszczone z offu dźwięki, mimo to aktor nie wychodzi z roli. Po chwili jego pyszna dyrygentura zostaje zaburzona przez wejście dwóch mężczyzn. Ni to czarni Afrykańczycy, ni to starożytni Egipcjanie, przypominają roznegliżowanych uczestników tematycznej imprezy w nocnym klubie. To nie tylko wprowadzenie do „Faraona”, ale również sygnał dla widzów, w którą stronę Tomaszewski kieruje swą uwagę. Bielskie przedstawienie jest ciągłym przełamywaniem form, wyzbywaniem pomysłów mogących trącić niemodną inscenizacją kostiumową.

Mężczyźni, którzy pojawiają się na scenie, to nikt inny jak Ramzes (Mateusz Wojtasiński) i Tutmozis (Michał Czaderna). Są z jednej strony nieokrzesani, z drugiej ich zachowania momentami przypominają ruchy kotów, które jak wiadomo są silnie wpisane w staroegipską kulturę. Odnosi się wrażenie, że spektakl nieustannie ślizga się po motywach kojarzonych z antyczną cywilizacją znad Nilu. Niektóre są jej bliskie, inne to bardzo współczesna i zniekształcona przez popkulturę ich wersje, ale ten balans na granicy kiczu wyszedł znakomicie. Fabuła powieści została wygładzona do głównych wątków, bez wnikania w szczegóły, co może być pewnym zarzutem, choć czy do teatru uczęszcza się w celu poznania wszystkich aspektów dzieła, będącego punktem wyjścia...? Jest to w końcu forma rozrywki, która Cezaremu Tomaszewskiemu i zespołowi bielskiego teatru wyszła doskonale.

Sceny z kobietami Ramzesa, czyli Sarą (Marta Gzowska-Sawicka) i Kama (Oriana Sojka), mają typowo operową oprawę. Warto zaznaczyć, że aktorzy Teatru Polskiego poradzili sobie z tą formą bardzo dobrze. Ciekawym zabiegiem reżysera było umieszczenie na scenie chóru, który wspiera Ramzesa i jego kochanki, używając im głosu. Jest to kolejny dowcip skrzętnie zaszyty w przedstawieniu, podobnie jak ubranie chórzystów w białe dresy Adidasa, grube złote łańcuchy i peruki przypominające fryzury Egipcjan z antycznych płaskorzeźb. To bardziej tancerze z clipu disco niż bohaterowie powieści osadzonej w starożytnych realiach, co w ogóle nie razi, a tylko nadaje smaczku inscenizacji, tworząc atmosferę rodem z lat dziewięćdziesiątych.

Postacią dominującą jest Kama. Bohaterka Oriany Sojki jest pełna seksapilu, niepozbawiona szaleństwa. Dosłownie kradnie show Sarze, kiedy żywiłowo tańczy disco, a ogromne złote półokrągłe nakrycie głowy udaje się jej utrzymać w bezruchu. Wcielający się w rolę Faraona Mateusz Wojtasiński nie dał się zagłuszyć osobowością partnerek. Niektórych komentatorów teatralnych zastanawiała jego broda, gdyż Egipcjanie nosili się z gładko ogoloną twarzą, a

aktor nie zdecydował się na pozbycie zarostu. Ależ drodzy Państwo, przypominam najuprzejmiej, wszakże jesteśmy w teatrze, tutaj wszystko to gra wyobraźni. Scenografia i kostiumy duetu Agnieszka Klepacka i Maciej Chorąży jest nieoczywista i nienarzucająca się, smacznie podkreśla dość rozbudowane działania. Nie zabrakło oczywiście kojarzonych z krajem znad Nilu artefaktów, jak choćby rzeźby sfinksów, ale nie ma pstrokacizny, nadmiaru bodźców. Wszystko dopełnia cudna gra świateł, które reżyseruje Jędrzej Jęcikowski. Warto ten spektakl zobaczyć choćby z tego powodu!

„Faraon”

fantasmagoria na chóry i solistów, na motywach powieści Bolesława Prusa i opery „Aida” Giuseppe Verdiego

adaptacja i dramaturgia: Grzegorz Niziołek

reżyseria: Cezary Tomaszewski

Teatr Polski w Bielsku-Białej, premiera: 4 czerwca 2022

występują: Izabela Czyżycka, Marta Gzowska-Sawicka, Anita Jancia-Prokopowicz, Jagoda Krzywicka, Flaunnette Mafa, Oriana Soika, Marta Suprun, Wiktoria Węgrzyn-Lichosyt, Michał Czaderna, Piotr Gajos, Tomasz Lorek, Grzegorz Margas, Sławomir Miska, Adam Myrczek, Karol Pruciak, Rafał Sawicki, Grzegorz Sikora, Mateusz Wojtasiński

Publikacja: <https://e-teatr.pl/faraon-s26957> 09.09.2022